# ŻYCIE ROBOTNIKA ROLNEGO

## ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok V. Lipiec 1938 r. Nr. 7 (29)


# O prawo do nauki

Klasa pracująca przywiązuje bardzo duże znaczenie oświacie, rozumiejąc, że im więcej robotnicy i chłopi będą umieć, tem mniej dadzą się wyzyskiwać i tem energiczniej będą prowadzić walkę o zmianę ustroju.

Inaczej na te sprawy zapatruje się klasa wyzyskiwaczy. Naukę traktują oni jako przywilej, z którego tylko najbardziej zamożni mogliby korzystać. Znane jest naprzykład oświadczenie narodowców wileńskich, że synowie chłopscy zamiast świnie pasać, nie wiadomo po co pchają się do gimnazjów i na uniwersytety.

Z tym pchaniem się synów chłopskich do średnich i wyższych szkół to jest najzwyklejsza blaga. Przeciwnie — szkoły są w Polsce w ten sposób zorganizowane, że dla robotnika i chłopa faktycznie jest dostępna tylko szkoła powszechna i to najgorzej zorganizowana, stojąca na najniższym szczeblu.

Szkół powszechnych na wsi zorganizowanych w ten sposób, żeby dzieci kończące je mogły przejść do gimnazjów jest zaledwie 8 procent, chodzi do nich tylko 24 procent uczniów. Natomiast większość uczniów, bo prawie 52 procent, chodzi do szkół w ten sposób zorganizowanych, że bez specjalnych kilkuletnich a kosztownych przygotowań dziecko nie może marzyć nawet o dalszej nauce; przeciwnie — wszystko przyczynia się do tego, by dziecko zapomniało wszystkiego czego się nauczyło, by pozostało w szeregach analfabetów.

Nie należy zapominać, że pomimo obowiązku szkolnego, wobec braku szkół i ograniczeń wydatków na nauczycieli ogromna część dzieci wogóle nie może dostać się nawet do szkoły powszechnej. Według danych z 1931 roku w Polsce było pięć i pół miljona osób, które nie umiały ani pisać ani czytać. Z następnych lat danych nie ma. Wiadomo jednak, że właśnie w tych latach wydatki na oświatę zostały mocno okrojone, a liczba dzieci, które nie mogły dostać się do szkoły, sięgała około 1 miljona osób rocznie.

Jeżeli dziecko robotnicze lub chłopskie przebrnie wszystkie stawiane mu trudności i pomimo wszystkie przeszkody zda egzamin do gimnazjum, to i tak uczęszczać doń nie może, a to z powodu wysokich opłat szkolnych. Opłata w państwowych gimnazjach i na uniwersytetach wynosi conajmniej 20 złotych miesięcznie, a w prywatnych 2—4 razy więcej. Dzieci chłopskie i robotnicze z mniejszych środowisk prócz tego muszą wnosić jeszcze opłatę za stancję. Oczywiście nie stać na takie wydatki właściciela karłowatego gospodarstwa czy źle zarabiającego robotnika.

Jednostki zatem z pośród dzieci robotniczo-chłopskich mogą uczyć się w gimnazjum i uniwersytecie. Niesłychanie ciężkie warunki bytowania z reguły okupują przy tem utratą zdrowia.

W ten sposób burżuazja i biurokracja polska pozbywa się konkurentów z pośród chłopów i robotników: adwokaci, lekarze, inżynierzy, a także urzędnicy rekrutują się zatem niemal wyłącznie z dzieci wyzyskiwaczy i lepiej płatnych urzędników.

Ale i oświata rolnicza jest hamowana. Szkół rolniczych mamy w Polsce zaledwie 146. Zgodnie z obowiązującem prawem w 1940 roku powinno ich być 482; napewno nie będzie. W szkołach tych miało otrzymywać naukę 200 tysięcy osób rocznie, otrzymuje zaś około 4 tysiący rocznie. Kuleje także i rolnicza oświata pozaszkolna.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że trudności w kształceniu się, jakie spotykają dzieci robotników i chłopów, są najcięższe do pokonania dla dzieci robotników rolnych, dla których, nawet najzdolniejszych, w dzisiejszych warunkach dostęp do nauki jest niemal zupełnie zamknięty.

W ten sposób marnuje się wiele wartości, jakie dzieci robotniczo-chłopskie mogłyby wnosić do skarbnicy kulturalnej narodu.

Klasa pracująca prowadząc walkę o swoje wyzwolenie i władzę polityczną, walczy jednocześnie o rzeczywiste i równe prawo do nauki. Zdolności dziecka, a nie zamożność rodziców winny stanowić o tem, czy dziecko ma pobierać dalszą naukę.

# Niedopuszczalne praktyki

Od 15 lat warunki pracy i płacy rzemieślników folwarcznych w województwach centralnych ustalane są w Warszawie; wszystkie umowy powiatowe zawarte na rok 1922/23 są zastąpione umową centralną.

Niestety, w ostatnich czasach coraz częściej się zdarza, że inspektorzy pracy przy orzekaniu o warunkach pracy i płacy rzemieślnika powołują się na owe stare umowy powiatowe, choć muszą, u licha, wiedzieć, że nie mogą mieć one zastosowania. Rzecz charakterystyczna przy tym, że nie było ani jednego wypadku, żeby inspektor powołał się na korzystny dla robotnika przepis owych przebrzmiałych umów, natomiast zawsze dotyczy on korzyści obszarnika. Potwierdza to naszą opinię, że coraz częściej spotyka się inspektorów, którzy zapominają o tym, że po to urzędują, aby nie dopuścić do skrzywdzenia robotnika!

W jednej naprzykład umowie powiatowej było napisane, że nie obowiązuje ona tych rzemieślników, którzy prócz wynagrodzenia stałego pobierają procenty, tantjemy i t. p. Umowa centralna przepis ten zniosła. Inspektor jednak nie chce tego uznać i orzeka, że unieważniona umowa powiatowa w tym punkcie nadal ma być honorowana. Jest to najzwyklejsza samowola.

Obowiązująca cenrtalna umowa dla rzemieślników ustaliła warunki pracy i płacy rzemieślników, określając ściśle wynagrodzenie w gotówce i naturaliach, stwierdzając, że są o taki sam procent wyższe niż wynagrodzenia ordynariuszów jak to miało miejsce w 1922/23 roku.

Jak widzimy przepis ten jest zupełnie jasny i ni epowinien budzić jakichkolwiek wątpliwości. A jednak wielu inspektorów nie chce go zrozumieć, co wywołuje jednak bardzo wiele zatargów. Chodzi głównie o pensje gotówkowe.

W 1922/23 r. wynagrodzenie pieniężne było określane w równowartości żyta: ordynariusze otrzymywali równowartość 3 — 4 centnarów metrycznych żyta, rzemieślnicy zaś 4 — 10 centnarów metr.

Jakże więc teraz, kiedy wynagrodzenie pieniężne jest podane dla ordynariuszów w gotówce, obliczyć należność rzemieślników? Bardzo prosto! Weźmy dla przykładu powiat, gdzie wynagrodzenie ordynariusza podane było jako równowartość 4 centn. metr., a rzemielśnika 6 centn. metr. W powiecie tym pensja ordynarjusza została ustalona na 160 zł. Ponieważ więc pensja rzemieślnika była o 50 proc. wyższa, więc i obecnie musi być o 50 procent wyższa, a więc wynosi 160 zł. + 80 zł. co równa się 240 zł.

Niektórzy inspektorzy z pogwałceniem obowiązującej umowy orzekają inaczej. W powiecie przytoczonym przykładowo liczą tak: rzemieślnik ma 6 centnarów mtr. żyta pensji, która, powiedzmy, kosztuje po 20 zł., a zatem pensja jego stanowi 120 złotych, czyli o 40 złotych mniej niż pensja ordynariusza.

Oczywisty absurd. Ale inspektor taki na to nie zwraca uwagi. Są natomiast wypadki, że inspektor zwala winę za taki stan rzeczy na zawierających umowę zbiorową, podczas gdy sam sobie winien posypać głowę popiołem i kajać się, że wbrew swym obowiązkom z pogwałceniem przepisów umowy krzywdzi rzemieślników.

Ostatnio niektórzy inspektorzy pracy wpadli na nowy sposób pomocy obszarnikom w wyzyskiwaniu rzemieślników: w razie sporu o świadczenia inspektor żąda, by skarżący przedłożył kartę rzemieślniczą, a jak jej nie ma, to dowód, że nie jest rzemieślnikiem i nie podpada pod umowę dla rzemieślników.

Jest to oczywiste głupstwo i dowód, że inspektor ów nie zna tej umowy, która wyraźnie stwierdza, że obejmuje takich wykwalifikowanych robotników, którzy są zatrudnieni w folwarkach jako kowale, stelmasi, ogrodnicy i t. d. Wykonywana praca, a nie świadectwa, czy karta rzemieślnika decyduje tu o świadczeniach rzemieślnika.

Musimy tu podkreślić, że rzemieślnicy folwarczni w woj. centralnych i wschodnich kart rzemieślniczyh prawie nie posiadają. Dla kogo więc byłaby ustalona umowa zbiorowa? dla nieistniejących rzemieślników? Oto do jakich absurdów doprowadza nieznajomość umowy zbiorowej i życiowych warunków folwarcznych przez niektórych inspektorów pracy.

Wszystko, co wyżej przytoczyliśmy, w najmniejszym stopniu nie przeczy wysuwanemu przez Związek nasz żądaniu, aby wprowadzić do umowy centralnej świadczenia gotówkowe i w naturaliach, oraz poddać je gruntownej rewizji. Przeciwnie wyżej omówione niedopuszczalne praktyki inspektorów potwierdzają jedynie, że żądanie Związku w tej sprawie jest słuszne.

**M. Nowicki.**

# Żądamy uczciwych i demokratycznych wyborów do Sejmu

Od szeregu lat po raz pierwszy Sejm został zwołany na sesję wiosenną.

Ma on załatwić szereg spraw, z których do najważniejszych należą projekty ustaw o wyborach do samorządów miejskich (inna dla miast dużych, a inna dla małych) i samorządów wiejskich. Wszystkie te projekty ustaw mają charakter reakcyjny i nie odpowiadają żądaniom przytłaczającej większości społeczeństwa, domagającego się demokratycznych i uczciwych wyborów do samorządu gminnego.

Naturalnie nie liczymy, aby Sejm obecny, który powstał z wyborów zbojkotowanych przez społeczeństwo, wprowadził zmiany do projektów rządowych. Przeciwnie — jesteśmy przeświadczeni, że Sejm ten z żądaniami społeczeństwa nie będzie się liczyć.

Możemy natomiast spodziewać się na jesieni wyborów do samorządów gminnych, wobec czego należy już czynić przygotowania do akcji wyborczej.

Musimy wreszcie podkreślić, że wybory do samorządów nie mogą przesuwać na plan dalszy sprawy, którą cały lud pracujący uważa za najpilniejszą w tej chwili — uczciwych i demokratycznych wyborów do Sejmu.

# Wszyscy wyzyskiwacze są wrogami ludu

Endecy mówią, że w Polsce duża część fabryk jest w rękach obcych kapitalistów. Słusznie! Ale dlaczego w takim razie endecy nie chcą naszego socjalistycznego programu?

My Socjaliśmi mówimy tak: Trzeba odebrać wszystkim kapitalistom i fabrykantom ich fabryki i oddać je Ludowi Pracującemu!

Ale tego endecy nie chcą! To znaczy, że kłamią, gdy mówią, że walczą z wyzyskiem!

Endecy mówią: „nie kupuj u żyda"! — Cóż z tego, że się nawet kupi w sklepie nie żydowskim, jeśli fabryki są żydowskie, a więc i towar jest żydowski? Teraz już endecy milczą.

My mówimy: Trzeba odebrać fabryki! Endecy milczą!

Endecy mówią, że trzeba żydowskiego wyzyskiwacza zastąpić polskim wyzyskiwaczem.

**ŻĄDAMY ZRÓWNANIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH W PRAWACH DO UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH Z ROBOTNIKAMI W MIASTACH.**

A my mówimy, że i jeden i drugi są wyzyskiwaczami.

Mówimy, że trzeba walczyć o to aby i żydowskiego i polskiego i niemieckiego i każdego innego wyzyskiwacza zastąpiła nasza własna robotnicza i chłopska spółdzielczość! Wtedy kosztem robotnika i chłopa nie będzie się bogacił żaden wyzyskiwacz. Ale endecy tego wcale nie chcą!

Oni chcą tylko, aby kto inny obdzierał Was ze skóry.

Ale chłop i robotnik nie chce żywić żadnych trutniów, ani żydowskich, ani polskich! I dlatego chłop i robotnik zakłada coraz więcej Spółdzielni! To jest prawdziwa droga do polepszenia bytu chłopa i robotnika.

# Ważny dokument

Niżej przytaczamy w dosłownym brzmieniu odpis pisma Ministerstwa Opieki Społecznej do inspektorów pracy, stwierdzający, **że długoletnim robotnikom w** parcelowanych majątkach należy się odprawa w wysokości dziesięcioletnich pobieranych świadczeń.

Dokument ten drukujemy dlatego, aby ułatwić wszystkim długolenim robotnikom obronę u komisarzy ziemskich, którzy w ogromnej większości wbrew ustawom w sprawie odpraw długoletnich robotników stają się obrońcami obszarników.

Gdyby teraz komisarz nie chciał uwzględnić słusznego żądania długoletnich robotników, należy wziąć zaświadczenie od inspektora pracy, oficjalny odpis pisma Ministerstwa Opieki Społecznej dla przedłożenia w Starostwie na dowód słuszności swoich pretensyj.

Miejmy nadzieję, że po tym zarządzeniu zmniejszy sie radykalnie krzywdzenie robotników długoletnich w parcelowanych majątkach.

**MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ**
**Nr. Pp. 7/1-7.**

**Odpis.**

**Warszawa, dn. 10 grudnia 1937 r.**

**Do Panów Inspektorów Pracy**
**Wszystkich Okręgów.**

**W sprawie odprawy dla długoletnich pracowników rolnych na mocy art. 44 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.**

**Ministerstwo Opieki Społecznej podaje do wiadomości, iż robotnicy rolni, którzy przepracowali w parcelowanym majątku 25 lat i są objęci normami umów zbiorowych, względnie orzeczeń Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej — podlegają p. a) ust. 3 art. 44 ustawy o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. nr. 1/1926 p. 1), t. j, przysługuje im prawo do odprawy w wysokości 10-krotnego rocznego wynagrodzenia Natomiast robotnicy długoletni (którzy przepracowali 25 lat) w miejscowościach nieobjętych normami zbiorowymi, względnie należący do kategorii robotników nie podpadających tym normom, podlegają p. b) tegoż ustępu i artykułu, t. j. przysługuje im odprawa w wysokości 2½-krotnego wynagrodzenia.**

**Przy obliczaniu odprawy dla pracowników, którzy wskutek całkowitej lub częściowej niezdolności do pracy dostają świadczenia zmniejszone, należy brać za podstawę wysokość faktycznie pobieranego wynagrodzenia.**

**(—) W. Prenier**
**Naczelnik Wydziału**

# O cześć wam panowie magnaci

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na obecnej sesji Sejm ui Senatu zostanei uchwalona ostatecznie ustawa o zniesieniu ordynacyj familijnych.

Projek ustawy zgłoszony przez Rząd był nastawiony na to, aby magnaci nie mieli powodów do narzekań; Sejm wprowadził poprawki, idące jeszcze bardziej na rękę najbogatszemu obszarnictwu. Sprawa znajduje się teraz w Senacie, który pewnie też nie zechce narażać się magnaterii.

W projekcie uchwalonym przez Sejm wyłączono z pod działania ustawy wszystkie największe ordynacje, a to ze wzglę-

du, że mają one ogromne znaczenie dla kultury i tradycji polskiej.

Argument ten wydaje się nam zgoła bezpodstawny. Historia Polski wszak wiele opowiada o zaprzaństwie i wysługiwaniu się magnaterii mocarstwom obcym, tej magnaterii, której przywileje spowodowały upadek Polski.

Pod ustawę nie podpadają ordynacje w: Opinogórze, Gołuchowie, Poturzycach - Zarzeczu, Przeworsku, Sieniawie i Zamojszczyźnie, a więc — wszystkie największe.

Tu skromna historyczna uwaga. Jakim cudem Opinogóra uznana została za mającą znaczenie dla tradycji polskiej? — Czy może za „tradycję" uznano fakt, że założycielem Opinogóry (ordynacji Krasińskich) był carski generał Winc. dr. Krasiński, któremu w akcie erekcyjnym z dnia 17 lipca 1844 r. napisano, że przychylając się do jego „najpoddańniejszej prośby przez wzgląd na zasługi jego i przywiązanie do tronu" (carskiego) zostaje mu udzielone zezwolenie na ustanowienie majoratu z dóbr jego Opinogóra. Była to w tym okresie jedyna nowa ordynacja polska, nie można bowiem do takich zaliczyć ordynacji warszawskich, ustanowionych dla Paskiewicza i jego rodu. Ordynacja Krasińskich ustanowiona została wyjątkowo — „za specjalne zasługi dla tronu monarchy Wszechrosji".

Czyż można się dziwić, że takie załatwienie sprawy jak to proponuje Rząd i parlament w najmniejszej mierze nie zadawalnia klasy pracującej.

Żądamy z całą siłą zniesienia wszystkich ordynacyj familijnych i przekazania ich chłopom i robotnikom bez odszkodowania.

Każde inne rozwiązanie tej sprawy nie ma podstaw moralnych, gospodarczych ani społecznych.

# Uwagi o umowie zbiorowej

*(Ciąg dalszy)*

Obecnie obowiązująca umowa zbiorowa dla województw centralnych wymagała, by jeszcze bardzo wiele miejsca dla szczegółowego jej omówienia.

Naogół jednak umowa ta zawiera przepisy od wielu lat znane (wyjątki główniejsze podkreślamy )i zarówno zrozumiałe, jak i przeważnie w praktyce nie nasuwające większych wątpliwości.

Nie zamierzając omawiać wszystkich szczegółów umowy zbiorowej poświęcimy jeszcze kilka uwag praktycznych paragrafowi 27, zajmującemu się sprawą świadczeń należnych robotników z tytułu wysługi lat.

Przepis ten w głównej swej części opiewa: „Do czasu wprowadzenia ustawowego ubezpieczenia na starość, nie wolno przy końcu roku służbowego wręczać konotatek tym ordynariuszom ,rzemieślnikom, komornikom i stangretom, wymienionym w p. 3 § 1 działu I, którzy przepracowali na dobro pracodawcy lub danego gospodarstwa 25 lat, oraz tym pracownikom dniówkowym, którzy przepracowali w danym gospodarstwie lub u danego pracodawcy 25 lat, w tym uprzednio przynajmniej 20 lat w charakterze ordynariusza".

Z przepisu powyższego m. in. wynika, że nie wprowadza on dla robotników rolnych umownej emerytury, a natomiast na czas do wprowadzenia powszechnych państwowych emerytur dla robotników rolnych — ustanawia t. zw. nierozwiązalność umów w stosunku do pracowników wysłużonych. Ta nierozwiązalność umowy o pracę ma zastąpić brak powszechnych państwowych emerytur dla robotników rolnych.

§ 27 w bieżącym roku służbowym rozciąga swoje działanie również na stangretów, stale pełniących obowiązki przy koniach cugowych, których Związek zawsze uważał za zwykłych robotników rolnych, a obszarnicy za służbę osobistą. Jest to więc niezwykle ważny wyłom w dotychczasowym zwyczaju.

Nie chcąc tu powtarzać zasad, ustalonych odnośnie do robotników wysłużonych w okólnikach Ministerstwa Opieki Społecznej i nie budzących wątpliwości w praktyce, wskażę tu jeszcze na kilka praktycznych rozwiązań, które mi przychodzą na myśl .

**P. P. S. POSTANOWIŁA WZMOCNIĆ WALKĘ O DEMOKRATYCZNE I UCZCIWE WYBORY DO SEJMU.**

W swoim czasie Sąd Najwyższy ustalił zasadę, że w sporze o świadczenia z tytułu wysługi lat roszczenie robotnika o świadczenia za każdy następny okres czasu stanowi jak gdyby zupełnie nową sprawę, w której komisja może rozważyć na nowo, czy nie powstały jakieś nowe okoliczności, rzucające inne światło na zasadnicze prawo robotnika do świadczeń z tytułu wysługi lat. Nie jest to zasada słuszna i w praktyce przeważnie jest niemożliwa do stosowania. Zresztą, od czasu, gdy Sąd Najwyższy tak się wypowiedział, upłynęło wiele lat, zmieniły się przepisy prawne (wprowadzono kodeks zobowiązań i kodeks postępowania cywilnego). Z tej zasady jednak robotnicy mogliby mieć dzisiaj jedną korzyść. Mianowicie, na wypadek oddalenia roszczenia o świadczenie z tytułu wysługi lat za pewien okres czasu, robotnik mógł by wystąpić później o świadczenia za następny okres (np. następny kwartał) i komisja rozjemcza taką sprawę musiałaby traktować, jako sprawę nową i na nowo rozpatrzyć zasadniczą kwestię uprawnienia robotnika do t. zw. nieusuwalności. Po ponownym sprawdzeniu dowodów komisja mogła by dojść do wniosku, że robotnik ma prawo do świadczeń z tytułu wysługi lat.

*H. Świątkowski*

# Historia chłopów w Polsce

W drugim tomie „Historji chłopów w Polsce“, napisanej przez A. Świętochowskiego, począwszy od str. 46 czytamy (w skrócie):

„W r. 1836 wydało Towarzystwo Demokratyczne manifest, w którym postawiło formułę: wszystko dla ludu — przez lud. Lud polski z praw wszelkich wyzuty, ciemnotą, nędzą i niewolą dotąd przyciśniony, wydartą mu przed wiekami ziemię, dotąd w krwawym pocie na cudzą korzyść uprawia; dotąd jeszcze w prowincjach przez Moskwę zagarnionych jako własność nieoddzielna od ziemi wraz z nią jest sprzedawany. Cierpiąca i znieważona w nim ludzkość o sprawiedliwość woła. Na głos ten głuchymi byli wewnętrzni ujarzmiciele. W ciągu ostatnich o niepodległość usiłowaniach, chcieli oni, nadużywając świętego imienia ojczyzny, samym dźwiękiem słów nakarmić lud, niedostatkiem fizycznym dręczony, chcieli, aby krew swoją przelewał za ojczyznę, która przez tyle wieków wzgardą, poniżeniem i nędzą pracę jego nagradzała. Wołali, aby powstał i najezdników zniszczył — oni! — którzy sami najezdnikami praw jego byli. Dlatego na obłudne ich wołanie słabe tylko odpowiedziało echo.

Po Bogu największą na ziemi siłą jest lud. Ponieważ on został wydziedziczony i ujarzmiony, ponieważ prawo posiadania należy się pracy — więc trzeba mu wrócić wolność i ziemię bez żadnych ograniczeń i zastrzeżeń, a nawet bez wynagrodzenia panów.

W projekcie uwłaszczenia jeden z członków Towarzystwa Demokratycznego pisze wyraźnie: Od dnia dzisiejszego każdy włościanin staje się na wieczne czasy dziedzicem tej ziemi, której pańszczyznę lub inne powinności odrabiał, lub czynsz opłacał, bez żadnej za to ani rządowi, ani właścicielowi opłaty“.

O szlachcie zaś czytamy dalej:

„Stan ten (szlachta) moralnie i politycznie zepsuty, do zupełnej niemocy przywiedziony, liczebnie nawet słaby, jakąż siłę na szalę położyć może? Szlachta dobrowolnie ziemi chłopom nie odda; zawsze powstrzymywała rozpędy rewolucyjne. Również samolubna, zwyrodniała, wyczekująca łaski w przedpokojach dworów europejskich arystokracja polska, ozdobiona przez wrogów tytułami, nie posiada w narodzie żadnej siły“.

Na str. 35 czytamy: „Kiedy panowie nie chcieli wam oddać tego, co Bóg dla was przeznaczył, a oni przywłaszczyli sobie, to my teraz wam powiemy, że jest powinnością waszą domagać się tego, co wam zostało wydarte i co wam się sprawiedliwie należy. Należy się chłopom prawem własności ta ziemia, którą uprawiają; uwolnieni od pańszczyzny i innych względem panów powinności, będą mogli dobrze uprawiać ziemię i nie będą biedni. Należy im się oświecenie... oprócz tego uczestnictwo w stanowieniu praw“.

***

Zwracamy uwagę, że Towarzystwo Demokratyczne, zwane czerwonem, pisało to 100 lat temu. Zaznaczamy, że w czasach ruchów rewolucyjnych, panowie zawsze obiecywali ziemię chłopom. W 1920 r. tak samo gwarantowano przejście ziemi obszarniczej w ręce chłopskie.

Nadejdzie jednak taki czas, i to już bliżej niż dalej, że ziemia obszarnicza przejdzie we władanie chłopów i robotników rolnych bez odszkodowania.

# Dorobek spółdzielczości

Z okazji święta, poświęconego propagandzie spółdzielczości w dniu 12 czerwca b. r., gazety drukowały wiadomości o światowym dorobku spółdzielczości.

Spółdzielni na całym świecie jest 800.600, do których należy 170.303.000 członków; roczny zakup i zbyt towarów w spółdzielniach przedstawiał wartość 160 miliardów złotych.

Spółdzielczość w Polsce należy do słabszych w świecie. Tym nie mniej mamy 12.004 spółdzielni z 2.800.000 członków, przez które przechodzi 5 procent całego handlu w Polsce.

Jak widzimy — spółdzielczość to wielki ruch gospodarczy. Ale to także ruch wychowawczy, wychowujący nowego człowieka, zdolnego zdobyć i utrzymać nowy ustrój sprawiedliwości społecznej. Spółdzielczość to szkoła samodzielności, solidarności, samopomocy i współdziałania.

# Wiadomości z Polski i całego świata

### ZMIANA NA STANOWISKU MARSZAŁKA SEJMU

Marszałek Sejmu Stanisław Car po długiej i ciężkiej chorobie zmarł. Marsz. Car był twórcą uwięzienia posłów w Brześciu, oraz obecnie obowiązującej Konstytucji i ordynacji wyborczej.

Na miejsce p. Cara na marszałka Sejmu wybrano p. pułkownika Walerego Sławka.

### ŚWIĘTO LUDOWCÓW

5 czerwca ludowcy w całej Polsce obchodzili uroczyście Święto Ludowe. W bardzo wielu miejscowościach zebrały się tłumy chłopów pod zielonemi sztandarami, manifestując swą wolę walki o wolność i lepszy ustrój społeczny. W wielkiej liczbie demonstracyj brali udział również socjaliści nawet z czerwonemi sztandarami, których przemówienia były witane owacyjnie.

### LUDOWCY U PREZYDENTA

Wybitni działacze ludowi Wójcik i Madejczyk zostali przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej przyjęci w Spale. Przedstawili oni nastroje i żądania wsi; rozmawiano też o nowych wyborach do Sejmu i samorządu terytorialnego oraz o amnestii dla przestępców politycznych.

P. Prezydent oświadczył, że nie ma uprawnień do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, a wątpi, by obecny Sejm z własnej inicjatywy dokonał tej zmiany. Gdyby Witos wrócił do kraju i zgłosił się do więzienia, to sprawa jego w ciągu dni kilku byłaby rozstrzygnięta.

### DROGA ŁATWA I PROSTA JEST FAŁSZYWA

Mianowana rada naczelna partii rządowej, zwanej Ozonem, wysłuchała referatu generała Skwarczyńskiego, który stwierdził, że jednoczenie narodu wydawało się takie proste i łatwe, a tymczasem jest bardzo trudne.

„Tydzień Robotnika" słusznie zauważa, że jest po prostu fałszywe, gdyż „jednoczenia" nie robi się na rozkaz. Żeby Polska była silna trzeba, żeby lud czuł się gospodarzem we własnym kraju, a więc musi mieć prawo głosu w sprawach jak należy Polską rządzić. Musi też mieć prawo rządzenia przez swoich mocodawców.

### CIEKAWE!

Przemysłowcy polscy na swoim zjeździe 31 maja wołają, by Państwo zaprzestało prowadzenia warsztatów pracy, oddając je kapitalistom, a roboty publiczne wtedy tylko prowadziło, kiedy to leży w interesie kapitalistów. Że stworzyłoby to jeszcze gorsze warunki dla robotników — nic nie szkodzi: pracującym robotnikom możnaby jeszcze mniej płacić. Za to kapitaliści dążą do opanowania młodzieży robotniczej przez chadeków, bo to ją „chroni przed pokusą ruchów wywrotowych".

### ŻYD NA AMBONIE

Znany żydożerca, hołdujący zasadzie nienawiści bliźniego swego ksiądz Trzeciak, opuścił swoją parafię na Starym Mieście w Warszawie. Następcą jego został ksiądz Puder pochodzenia żydowskiego.

Choć ksiądz Puder otrzymał także sama

święcenia jak inni księża, narodowcy w gazetach podnieśli krzyk i nawet udali się w delegacji do kardynała Kakowskiego, że to niby nie wypada aby żyd był na ambonie.

Otrzymali ostrą odpowiedź, że nagonka na żydów jest sprzeczna z nauką kościoła katolickiego, a jeśli się to narodowcom nie podoba, to mogą inną wiarę założyć.

### ZALEW ŻYDOWSKI

Narodowcy dowodzą, że żydzi bardzo szybko wzrastają liczebnie. „Gospodarka narodowa" na podstawie spisów ludności wykazuje, że ludność polska jednak znacznie szybciej wzrasta. Oto w 1921 r. było ludności żydowskiej w Polsce 10 i pół procent, a w miastach 32 procent; w 1931 roku żydów w Polsce jest już 9 i pół procent, a w miastach 27 procent.

### JEDNAK NIE UCIEKŁ

Dygnitarze partii rządowej Michalski i Idzikowski zostali skazani za popełnione nadużycia na więzienie: pierwszy na 8 lat, drugi na 5 lat. I zostali wypuszczeni na wolność. Przeciwko temu zaprotestował prokurator, wobec czego zarządzone zostało osadzenie ich w więzieniu. Aliści Idzikowski się ukrył. Po kilku dniach jednak sam zgłosił się do więzienia.

### „ZWIĄZEK ZIEMIAN" A NAUCZYCIELSTWO

Obradujący w dniach 10 — 11 czerwca r. b. „Związek Ziemian" w Wilnie wyniósł między innymi następującą uchwałę:

„Zjazd wzywa wszystkich Ziemian i Ziemianki do współdziałania z nauczycielstwem wiejskim, roztoczenia opieki nad jego potrzebami i udzielania mu pomocy w tak ciężkich nieraz warunkach pracy, zwłaszcza w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Związek Ziemien, skupiający w swoich ramach ludzi, którzy są bezsprzecznie na wymarciu, jak wynika z tej uchwały, chce „roztoczyć opiekę" nad nauczycielstwem. Ładnieby nauczycielstwo wyszło na tej opiece, gdyby chciało z niej skorzystać.

Panom tym radzimy nakarmić i przyodziać swą służbę folwarczną (niestety, jak wykazuje życie i to jest „ponad siły" ziemiaństwa) a potem dalej bronić bezskutecznie swoich dworów. I to wszystko, co ziemianie mogą zrobić w ciągu swego, obliczonego na krótką metę żywota.

Nauczycielstwo z oferty Jaśnie Wielmożnych Panów nie skorzysta.

### O LOS POLAKÓW W NIEMCZECH

Polacy zamieszkali w Niemczech złożyli memoriał stwierdzający, że od zawarcia umowy polsko-niemieckiej los ich bardzo się pogorszył: dziecko polskie jeśli chodzi do szkoły polskiej, jakich już bardzo niewiele zostało — jest prześladowane, a rodzice jego pozbawiani są pracy i wszelkiej opieki. Przyznanie się do narodowości polskiej powoduje utratę pracy; jeszcze gorzej jest z tymi co czytają gazety polskie; nabożeństwa odprawiane dotąd po polsku obecnie odprawiane są po niemiecku. Studenci Polacy tak samo jak Żydzi otrzymują żółte legitymacje.

Partja rządowa w Polsce dowodzi, że ludność polska w Niemczech nie może odwoływać się do rządu polskiego, a tylko do rządu niemieckiego, który skargi te rozpatrzy. My domagamy się jednak od rządu interwencji.

### RAJ NIEMIECKI

Nasi narodowcy zachwalają bardzo raj stworzony przez hitlerowców w Niemczech.

Nie dziwimy się, bo panuje tam prawdziwa niewola dla robotników. Potwierdza to urzędowa gazeta niemiecka „Angriff", pisząc, że: robotnicy stracili wolność, nie wolno im zmieniać ani zajęcia, ani miejsca pracy, nie wolno im tworzyć niezależnych związków zawodowych, nie wolno demonstrować i czegokolwiek żądać. Muszą natomiast robotnicy brać udział w różnych uroczystościach hitlerowskich.

### W CZECHOSŁOWACJI

Wojna europejska wisiała na włosku. Oświadczenia Francji i Anglii, że w razie napaści Hitlera na Czechosłowację staną w jej obronie, spowodowały, że Hitler na razie wycofał się.

W Czechosłowacji opracowywane jest obecnie prawo o samorządzie politycznym dla mniejszości niemieckiej, węgierskiej i polskiej zamieszkałej w tym kraju.

Wybory samorządowe dały zwycięstwo rządowi. Polacy z partją socjalistyczną na czele również odnieśli sukcesy.

**NIE MA TAKIEJ SIŁY, KTÓREJ BY NIE PRZEMOGŁA KLASA PRACUJĄCA W SOLIDARNEJ WALCE.**

## WOJNA W HISZPANII

Wojska ludowe w Hiszpanii bronią się zawzięcie. Niestety brak im broni i amunicji, a przeciwko sobie mają coraz większe i coraz lepiej uzbrojone armie niemiecką i włoską. Stąd wojska ludowe poniosły kilka porażek, które jednak nie są decydujące i jak nawet włosi przyznają wojna ta może trwać jeszcze bardzo długo.

Należy zaznaczyć, iż wśród wojsk generała Franco, podporządkowanych niemcom i włochom, wybuchają bunty przeciwko najeźdźcom, co może się dla nich skończyć katastrofą.

## WOJNA W CHINACH

Wojna w Chinach staje się coraz bardziej bestialska. Japończycy bombardują z aeroplanów ludność cywilną, masowo rozstrzeliwują też Chińczyków.

Chińczycy bronią się do ostatniego tchu. Wielka powódź zniszczyła całą armię japońską.

W ostatnich czasach chińczycy w wielu miejscach przeszli od obrony do ataku, nanosząc klęski japończykom i odbierając wiele miast.

Wojna w Chinach może trwać lata całe.

## ZBUNTOWANY GENERAŁ

Generał Yague (czytaj: Jag) walczący przeciw chłopom i robotnikom w Hiszpanii, ostro napiętnował niemieckich i włoskich najeźdźców. Został za to wtrącony do więzienia i zmuszony do samobójstwa.

## 10 LAT ZA ZDRADĘ KRAJU

Faszysta rumuński Kodreanu skazany został na 10 lat więzienia za zdradę kraju, gdyż chciał przy pomocy państwa obcego, od którego na swoją działalność otrzymał 40 miljonów lei (leja to pieniądz rumuński odpowiadający naszemu złotemu) by dokonać zamachu stanu. Oto kim nasi narodowcy tak się zachwycali: agentem niemieckim, działającym jako zdrajca kraju.

# Robotnicy rolni zagranicą

## RZĄD ŁOTEWSKI O BRAKU RĄK ROBOCZYCH W ROLNICTWIE

Łotwa jest od kilku lat terenem dużej imigracji robotników sezonowych, ściąganych głównie z Polski oraz z Litwy, którzy otrzymują bardzo nędzne wynagrodzenie. Nacjonalistyczny rząd łotewski traktuje imigrację jako objaw niepożądany.

Prezydent republiki łotewskiej Ulmanis wygłosił mowę, w której przypomniał, że prawie połowa dorosłych robotników rolnych przychodzi na Łotwę z zagranicy. Ilość ludności wiejskiej jest niedostateczna, a problemat ten komplikuje się jeszcze przez fakt ucieczki ludności ze wsi do miast, powodowany uprzemysłowieniem kraju. Z drugiej strony w gospodarstwach wiejskich brak mieszkań dla robotników. Rząd dążyć będzie do powstrzymania ruchu ze wsi do miast przede wszystkim przez polepszenie warunków mieszkaniowych. Obecnie na ogółem 100 tysięcy gospodarstw, zatrudniających najemne siły robotnicze, zaledwie kilka tysięcy ma odpowiednie mieszkania dla robotników. W roku 1937 rząd wpłynął na 200 plantatorów buraków cukrowych, by wybudowali mieszkania dla swoich robotników.

Prezydent zapowiedział również akcję przyciągania młodzieży na wieś w okresie robót letnich — w pierwszym rzędzie synów i córek rodzin chłopskich, pracujących lub studiujących w mieście. Młodzi ludzie, wykonywując prace rolne przez szereg sezonów, mogliby otrzymywać świadectwa praktykantów i gospodyń wiejskich — zachęciłoby to rodziców do kierowania dzieci swoich do robót na wsi.

## NOWE USTAWY W DANII

Nowa ustawa o płatnych urlopach obejmuje także duńskich robotników rolnych. Za miesiąc pracy w roku (25 dni) liczy się jeden dzień urlopu. Urlop musi wypaść między majem a wrześniem i nie może być rozdrabniany. Kto sprzedaje urlop traci prawo do wynagrodzenia dodatkowego.

Nad wykonaniem ustawy będą czuwać związki.

Nowa ustawa o budownictwie rolnym przewiduje liczne dogodne pożyczki dla robotników rolnych, umożliwiające im nabycie i wybudowanie własnego domu.

Pierwszeństwo mają zorganizowani w Związku, ubezpieczeni i posiadający liczne rodziny.

### STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Na kongres amerykańskich robotników rolnych przybyło 96 delegatów z całego kraju (łącznie z Alaską i wyspami). Związek jednoczy wszystkich zatrudnionych produkcją i przetwarzaniem płodów rolnych. Poza robotnikami rolnymi należą do związku ogrodnicy, transportowcy i robotnicy w fabrykach przetworów rolnych (specjalnie konserw). W związku skupiło się 350 grup lokalnych, liczących 150 tysięcy członków.

W działalności swej amerykańscy robotnicy rolni wiele korzystają z doświadczeń związków europejskich.

### ARGENTYNA

W lutym 1938 r. odbył się w Santa Fé kongres argentyńskich robotników rolnych. Poza 19 delegacjami związków zawodowych zaproszono przedstawicieli ministerstwa pracy, organizacji gospodarczych i profesorów uniwersytetu z sekcji ustawodawstwa społecznego. Kongres stwierdził fatalne położenie społeczne i gospodarcze robotników rolnych w Argentynie. Niskie płace, brak zdrowej żywności, ciepłej i czystej odzieży sprzyjają potwornemu szerzeniu się trądu i gruźlicy wśród ludności wiejskiej. Dla 150 tysięcy dzieci robotników rolnych nie ma szkół. Niedożywienie i brak ciepłych ubrań najbardziej odbija się na dzieciach. W takich warunkach ani pracować, ani żyć nie można.

Kongres uchwalił ostrą rezolucję, żądającą sądów pracy, stuprocentowego podniesienia płac, 40 godzinnego tygodnia pracy, budowy klinik i szpitali wiejskich, zapewnienia pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej, uregulowania rynku pracy, szkół dla dzieci, wreszcie reformy rolnej i radykalnej przebudowy obecnego systemu.

### ROBOTNICY ROLNI W CHINACH

Na 467 milionów ludności chińskiej 320 milionów pracuje w rolnictwie (70%). Czas pracy wynosi 10 godzin dziennie. W wielu prowincjach, przeważa na roli praca znacznie gorzej wynagradzanych kobiet i małych dzieci. Próby rozwiązania chińskiej kwestii rolnej uległy zahamowaniu wobec najazdu Japonii. Robotnicy rolni walczą z najeźdźcami w oddziałach partyzanckich.

### W HITLEROWSKICH NIEMCZECH

Od rozbicia związku robotników rolnych i wszelkich innych związków zawodowych w 1933 r. przez hitlerowców, we wszystkich prowincjach Niemiec postępuje bezrobocie, zniżka płac i pogorszenie warunków pracy — zwłaszcza dla robotników rolnych i leśnych.

*Ano.*

# Nasze Zjazdy i Zgromadzenia

### RZESZÓW

Doroczny Zjazd delegatów i członków Związku Robotników Rolnych Oddziału Rzeszowskiego odbył się w Gaci w dniu 3 kwietnia.

Duża sala Domu Ludowego wypełniona została po brzegi przez 302 robotników rolnych z powiatów: rzeszowskiego, łańcuckiego, przeworskiego i jarosławskiego.

Sprawozdanie Oddziału za czas od 1.7 1937 do 31.3 1938: załatwiono dla 7 robotników spraw na sumę 1.429,12 zł., wysłano listów 278, przyjęto 154, udzielono porad 19, przyjęto interesantów w biurze 168, odbyto 1 Zjazd Oddziału i 8 Zjazdów Powiatowych, oraz 114 zebrań folwarcznych, dla 8 robotników uzyskano działki o powierzchni 21 ha na spłaty w maj. Markuszowa, dla 13 rob. działki o powierzchni 16½ morga bezpłatnie w maj. Gać.

Sprawozdanie przyjęto jednogłośnie do wiadomości.

Następnie tow. Mikołajewski złożył sprawozdanie z zawartej umowy zbiorowej na rok 1938/39.

Uchwalono rezolucję: o rozciągnięciu Ustawy o ubezpieczeniach społecznych na robotników rolnych; w sprawie trzymania krów przez ordynariuszy w pow. Przeworsk; o przyjmowanie na sezon robotników rolnych w pow. Łańcut; przeciw zatrzymywaniu kaucji robotnikom sezonowym; potępienie, że dotąd nie przyjął Zarząd Ogrodów hr. Potockiego komitetu z 6 osób za strajk w 1936 r.

Po Zjeździe robotnicy rolni zwiedzili Uniwersytet Wiejski w Gaci do których przemówiła inż. Zofia Solarz.

## KAMIONKA STRUMIŁOWSKA

W Kamionce Strumiłowej (województwo Tarnopolskie) odbyło się 22 maja zebranie organizacyjne robotników rolnych, którzy postanowili założyć Związek dla walki z obszarnikami o pełne wynagrodzenie zgodnie z umową zbiorową oraz o poprawę bytu. W zebraniu tym brali udział robotnicy z powiatów Kamionka Strumiłowa i Radziechów.

Wybrano Zarząd Oddziału w składzie 7 osób.

Biuro Oddziału Związku mieści się w Kamionce Strumiłowej, ulica Barska 12.

# Z doli i walki robotników rolnych

## UMOWA ZBIOROWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Prowadzone pertraktacje 19 i 20 maja b. r. w Katowicach doprowadziły do zawarcia polubownie umowy zbiorowej dla robotników rolnych pracujących w majątkach na Górnym Śląsku.

Brzmienie dotychczasowej umowy poprawiono przez: zakaz dawania ciężkiej pracy młodzieży i kobietom, zakaz zatrudniania chłopców do lat 18 jako ordynariuszy, a dziewcząt jako dojek, przyznanie 10 dni urlopu po 1 roku pracy, podwyżkę deputatu dla fornali i rzemieślników o 1 centnar, a dla dojarek o 3 centnary, podwyżkę płac gotówkowych fornali o 8 procent, wolnych robotników o 9 procent i szereg innych poprawek. Należy podkreślić, że umową objęto wszystkich robotników zatrudnionych w majątkach, nawet dochodzących ze wsi na równych warunkach.

## NIE WOLNO POŻYCZAĆ PIENIĘDZY

Zdarzył się fakt, że w jednym z Oddziałów instruktor Związku pożyczył pieniądze od członka Związku.

Po otrzymaniu tej wiadomości Zarząd Główny polecił natychmiast zwrócić pieniądze, chociaż termin splaty jeszcze nie upłynął.

Stanowisko takie zajęliśmy dlatego, że funkcjonariuszom Związku nie wolno zaciągać żadnych pożyczek u członków.

Zwracamy się do wszystkich naszych Członków, żeby nie udzielali pożyczek żadnemu funkcjonariuszowi.

Obowiązkiem członków jest regularnie płacić składki członkowskie i wykonywać uchwały Zarządu Głównego, Zjazdu. Oddziału i Zarządu Oddziału.

## NIETYLKO BICIE, ALE I GROŻBA JEST NIEDOPUSZCZALNA

W numerze 4 „Życia" opisaliśmy wypadek że Komisja Rozjemcza pow. Grójeckiego uznała, że robotnik Machalski nie ma podstaw żądania rozwiązania stosunku pracy z obszarnikiem, którego rządca najpierw Machalskiego pobił, a następnie groził mu pobiciem.

Stwierdziliśmy wówczas, że Komisja powzięła decyzję sprzeczną z przepisami umowy, wobec czego Związek wystąpił do Ministerstwa o wyjaśnienie tej sprawy.

W rezultacie otrzymaliśmy odpis pisma Ministerstwa do Inspektora Pracy II Okręgu nr. Pp 5/1-8 z dnia 7 kwietnia b. r., w którym Ministerstwo stwierdza dosłownie: „NIE TYLKO FAKT POBICIA PRACOWNIKA, ALE I GROŻBY KARALNE STANOWIĄ NIEWĄTPLIWIE POWÓD DO ZERWANIA UMOWY PRACY Z WINY PRACODAWCY".

Jeżeli zatem obszarnik lub jego zastępca pobije robotnika lub przy świadkach będzie mu groził pobiciem, to robotnik ma prawo zaprzestać pracy i wystąpić do Komisji Rozjemczej o przysądzenie mu do końca roku służbowego świadczeń.

## JAK W ŚREDNIOWIECZU

W dniu 16 maja 1938 roku do sekretariatu Związku Robotników Rolnych oddział we Włocławku, zgłosił się Michał Komar ławnik gminy Cieszanów i Janina Skibińska ze wsi Huta Różaniewska z powiatu Lubaczów, województwa Lwowskiego i oświadczyli co następuje:

Do miejscowoci, z których pochodzą ze

**DOBRE MIESZKANIA, SKRÓCONY CZAS PRACY, WYSOKIE ZAROBKI, ZAPEWNIENIE BYTU NA WYPADEK BEZROBOCIA, CHOROBY, INWALIDZTWA I STAROŚCI ORAZ OŚWIATA — OTO GŁÓWNE WARUNKI ZDROWEGO I WSZECHSTRONNEGO ROZWOJU DZIECI ROBOTNIKÓW ROLNYCH.**

znający przybył administrator maj. Rutkowice powiatu włocławskiego, własność Ciechomskiego z napisanym już kontraktem i zwerbował 18 dziewcząt w wieku od lat 17 do 19, oraz dwie mężatki liczące lat około 20-tu do pracy sezonowej w rolnictwie.

W czasie kiedy werbowano obiecywano im dać dobre wyżywienie, mieszkanie i opranie. Kiedy przywieziono je do Rutkowic właściciel majątku warunków nie dotrzymał, morzy je głodem tak, że nawet dokupują sobie chleb i słoninę, oprania nie mają, są zawszawione, pozarażane świeżbą i innemi chorobami, nie mają przy tym jakiejkolwiek opieki lekarskiej; za mieszkanie dano im walące się budynki z zakratowanymi oknami.

Nie wolno im chodzić do kościoła, pisać listów do swojej rodziny i najbliższych, jeżeli zaś listy przychodziły, to były cenzurowane przez właściciela, czy też administratora majątku i niejednokrotnie nie doręczano nadchodzących listów adresatom.

Jednej z robotnic udało się zmylić czujność ciemiężycieli i uciec. Dała ona znać krewnym robotnic o panujących w Rutkowicach stosunkach.

W związku z tym oświadczeniem i na podstawie przeszmuglowanych do rodziny listów innych robotnic, Oddział Związku we Włocławku złożył zażalenie do Starostwa i Inspektora Pracy 66 obwodu we Włocławku, żądając ukarania winnyh nieludzkiego obchodzenia się z robotnicami sezonowymi w trybie administracyjnym z mocy art. 59 prawa o wykroczeniach.

## NIE MOŻE BYĆ LEPSZYCH I GORSZYCH

Jak już donosiliśmy, przy parcelacji majątku Ląd-Jaroszyn pow. Koniński 27 robotników rolnych nabyło parcele po 3 i pół hektara (nieco więcej niż po 6 morgów).

Robotnicy ci wystąpili o pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego.

Przyznano nieznaczne pożyczki bo zaledwie po 250 złotych. Zdumienie musi wywołać, że pożyczki przyznano tylko 16 robotnikom, odmawiając ich pozostałym 11. Takie postępowanie nie da się niczem wytłumaczyć, to też Związek wystąpił do województwa o przyznanie pożyczek wszystkim robotnikom i przyspieszenie ich wypłaty.

## CZAS PRACY W LIPCU

W województwach centralnych, Krakowskim i Wołyńskim, czas pracy w lipcu trwa:

od godziny 6 rano do 12 w południe z półgodzinną przerwą na śniadanie;

od godz. 12 do 2 po poł. jest przerwa na obiad;

praca popołudniowa rozpoczyna się o godz. 2 i trwa do 15 lipca do godz. 8 minut 20, a po 15 lipca do godziny 8 wieczorem;

w czasie pracy popołudniowej przez cały lipiec obowiązuje półgodzinna przerwa na podwieczorek.

## PROWOKATORZY PRZY ROBOCIE

W majowym numerze „Życia" pod powyższym tytułem pisaliśmy o prowokacji w powiecie Hrubieszowskim, polegającej na podrabianiu odezw i podpisów funkcjonariuszów Związku. Według posiadanych wówczas przez nas informacyj fałszerstw tych mieli dokonywać obszarnik Milewicz i jego zausznik Szozda Karol..

Prokurator pociągnął do odpowiedzialności Szozdę Karola, oskarżając go o: pisanie odezw wzywających do popełnienia przestępstwa, podrobienia podpisów instruktorów Związku, przybijaniu podrobionych pieczęci Związku, wręczaniu tych sfałszowanych dokumentów za pośrednictwem Milewicza Leona policji, którego wprowadził w błąd w sprawie prawdziwości tych odezw i od którego to Milewicza za odezwy te wyłudził 260 łotych .

Karol Szozda był już przedtem karany sądownie z zawieszeniem wyroku za kradzież.

Szozdę bronił adwokat Kulik, który często staje w obronie obszarników w Komisjach Rozjemczych na tamtejszym terenie.

W rezultacie Sąd Okręgowy z Zamościa na sesji w Hrubieszowie w dniu 19 maja r. b. skazał Karola Szozdę na 1 rok więzienai bez zawieszenia.

## NIESŁYCHANE

W związku z parcelacją majątku Zagórze pow. Włoszczowskiego m. in. utracili pracę Zieliński, Cieśla i Szczerba. Komisarz wyśmiał ich, gdy zgłosili swe prawa do ziemi, dowodząc, że żadnych praw nie mają.

Zdarzają się tacy komisarze. Odwołaliśmy się przeto do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach. I tu dopiero spotkała nas niespodzianka, bowiem Urząd oświadcza, że ponieważ ro-

botnikom tym zaproponowano pracę w maj. Moskorzew, przeto stracili prawo do ziemi. Pytamy, gdzie to jest powiedziane w ustawie o reformie rolnej lub zarządzeniu ministra? Nie ma nigdzie i nie może być, bo wtedy przepis o prawie robotników do ziemi stałby się martwy: każdy obszarnik parcelujący majątek przenosiłby robotników do majątków sąsiadów, którzy zwalnialiby tam zatrudnionych robotników.

Związek odwołał się do Ministerstwa Rolnictwa. Sam fakt jednak stosunku województwa do uprawnień robotników rolnych musi wywołać energiczny protest. Należy też podkreślić, że komisarz włoszczowski w obecności starosty naigrawa się z robotników, odsyłając robotników do Związku po ziemię lub pracę. Musimy napiętnować te metody szykan i bezprawia ze strony komisarza ziemskiego.

## NIEDOPUSZCZALNE PRAKTYKI

Obszarniczka Malinowska z maj. Pietrzyków powiatu Kaliskiego nie wypłaciła robotnikom sezonowym należnej słoniny, wobec czego skierowali oni sprawę do Komisji Rozjemczej. Na dzień 4 maja b. r. sprawa została wyznaczona, lecz nie była rozpatrzona, gdyż syn Malinowskiej, prawdopodobnie nie mając odpowiedniego pełnomocnictwa od matki, uzyskał w Ministerstwie Opieki Społecznej pismo z dnia 29 kwietnia b. r., że Ministerstwo rozpatrzy podanie Malinowskiego o zmniejszenie ilości słoniny dla robotników sezonowych z powodu posuchy w ub. roku.

Otóż umowa zbiorowa zezwala na takie podania w czasie trwania umowy zbiorowej, a nie w pół roku po jej wygaśnięciu i to dopiero po zgłoszeniu skargi przez robotników do Komisji Rozjemczej.

Malinowscy w widoczny sposób spekulują i Ministerstwo nie powinno im w tem pomagać.

Związek wystąpił z odpowiednim protestem do Ministerstwa Opieki Społecznej.

## ROBOTNICY OTRZYMAJĄ NALEŻNOŚĆ

17 czerwca 1938 r. został zawarty układ pomiędzy właścicielką majątku „Dobra Ziemskie Kąty", położonego w pow. kutnowskim, a jej wierzycielami.

Cały majątek zostanie rozparcelowany względnie sprzedany w całości, a z otrzymanych sum będą spłaceni wierzyciele.

Należności za pracę robotników folw. „Dobra Ziemskie Kąty", jako uprzywilejowane będą zapłacone przede wszystkim.

Wykonawcą układu został wybrany inż. Ryszard Kiewlicz, dotychczasowy nadzorca Sądowy.

## PRÓBA ZWOLNIENIA SIĘ NIE UDA

Franciszek Zalewski, robotnik folwarku Glinojeck, powiatu ciechanowskiego, został skazany za udział w bójce na dożynkach na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem kary.

Na skutek powyższego, administracja fol. Glinojeck, wystąpiła do Komisji Rozjemczej, żądając uznania stosunku służbowego z Zalewskim za rozwiązany z winy Zalewskiego.

Sprawa ta jeszcze w Komisji Rozjemczej ukończona nie została. Żądanie obszarnika jest bezzasadne. Tow. Zalewski nie dopuścił się żadnego przestępstwa na szkodę pracodawcy, ani żadnego wobec niego przewinienia.

Udział w bójce nie może mieć żadnego związku z istnieniem stosunku pracy i nie ma takiego przepisu, na podstawie którego możnaby żądać uznania umowy za rozwiązaną z winy pracownika.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego również wskazuje na to, że skazanie na karę pozbawienia wolności, której wykonanie zawieszono, nie jest powodem do uznania umowy za rozwiązaną z winy robotnika.

Nie powinna się udać tedy obszarnikowi próba zwolnienia robotnika w ciągu roku.

## „SZCZĘŚLIWA STAROŚĆ"

Bieniek Józef wraz ze swą rodziną przesiedlił się z Siedleczyzny do Grudziądza. Przez szereg lat pracował w różnych majątkach. Ale zestarzał się i jako 74-letni starzec został pozbawiony pracy.

Za długoletnią prcę otrzymał „zaopatrzenie" starcze: stara kuźnia została przerobiona na 3 mieszkania, z których jedno otrzymał Bieniek, jest tu tak ciasno, że jednocześnie dwoje ludzi nie może w mieszkaniu się odziewać; ponadto Bieniek otrzymał 13 zł. i 60 gr. renty miesięcznej, co musi wystarczyć na wyżywienie dwojga ludzi.

Chciało się Bieńkowi na stare lata zobaczyć strony rodzinne. Wyruszył tedy na piechotę z Plemięt pow. Grudziądzkiego do powiatu Węgrowskiego. Dobrnął do Warszawy po dwutygodniowej podróży. W lipcu też na piechotę będzie wracał.

I to się nazywa szczęśliwą starością.

## PAŃSTW. LASY CHCĄ KRZYWDZIĆ

Konnaś Kazimierz przepracował w majątku Falencin ,pow. stopnickiego, ponad 25 lat. W 1934 r. Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu eksmitowała dzierżawcę majątku Falencin, oraz Kornasia, wychodząc z założenia, że o ile rozwiązana została umowa z dzierżawcą, to jednocześnie i z Kornasiem jako pracownikiem dzierżawcy.

Kornaś niezwłocznie zwrócił się do Związku, który wniósł skargę do Komisi Rozjemczej w Busku. Od 1935 r. do 1937 r. odbywała się wymiana listów pomiędzy Inspekcją Pracy w Kielcach ,a Dyrekcją Lasów Państwowych w Radomiu, która nie uznawała prawa emerytalnego na rzecz Kornasia, dowodząc, że Kornaś winien wytoczyć skargę przeciwko byłym dzierżawcom majątku Falencin, u których pracował. Wreszcie sprawa została rozpatrzona w Komisji Rozjemczej w Busku, zasądzając na rzecz Kornasia Kazimierza od Dyrekcji Lasów Paystwowych sumę zł. 401 gr. 82 za lata ubiegłe oraz emeturę do końca życia jako długoletniemu rybakowi majątku Polskiego Państwa.

## WYKRĘTY BIURA PARCELACYJNEGO

Wskutek parcelacji majątku Tahaczyn, powiatu kowelskiego, stracili pracę robotnicy rolni: Jeske, Chomiak, Cejzer i Celmer.

Robotnicy ci, gdy dowiedzieli się o przeprowadzanej parcelacji zwrócili się 13 grudnia do biura parcelacyjnego p. Glogera, składając mu zgłoszenia o przydzielenie parcel oraz wyrazili gotowość wpłacenia zadatków. P. Gloger zadatków nie przyjął, oświadczając, że sprawę robotników musi wyjaśnić u czynników urzędowych, oświadczył przy tym robotnikom, że mogą się nie obawiać o spóźnienie zgłoszeń, gdyż już się zgłosili.

Po pewnym czasie robotnicy otrzymali „ogłoszenia" datowane 14 grudnia.

Z treści ogłoszenia wynika, że:

1) miejsce zgłoszeń o ziemię zostało wyznaczone w Brześciu, co naraziło robotników na kosztowne kilkakrotne przejazdy do Brześcia i z powrotem (bilety kolejowe w jedną stronę 7 zł. od osoby), co w naszym rozumieniu jest sprzeczne z obowiązującym prawem i w każdym razie ma posmak szykanowania robotników;

2) zaproponowano robotnikom wbrew obowiązującemu prawu by nabyli ziemię za gotówkę.

3) Robotnicy zainteresowani twierdzą, że w gminie ogłoszono tylko o dokonywaniu parcelacji; o warunkach nabycia ziemi i terminie zgłoszenia robotników rolnych ogłoszenia nie było. Nie ma to jednak w tym wypadku znaczenia, gdyż robotnicy rolni od 13 grudnia zarówno p. Glogerowi jak i komisarzowi składali wszystkie żądane dokumenty i domagali się ustalenia dla nich warunków nabycia parcel.

W tych warunkach nie możemy zrozumieć postępowania komisarza, który, będąc w majątku Tahaczyn wraz z Glogerem w dniu 10 maja b. r. oświadczył robotnikom, że prawa do ziemi nie mają, gdyż: 1) nie zgłosili się w terminie przepisowym, 2) parcelacja ta ma charakter prywatny i robotnicy żadnych uprawnień nie posiadają, przy czym uważał oświadczenie p. Glogiera za słuszne, że robotnikom z dobrego serca daje odprawy: Jeskemu i Chomiakowi po 600 zł., choć Ministerstwo Sprawiedliwości przepisuje tylko po 500 zł., a Cejzerowi i Celmerowi po 250 zł., choć nic im się nie należy.

Zaznaczamy, że pierwsi dwaj pracowali w majątku po 10 lat, Cejzer pracował przez kilka lat w charakterze dniówki, a w ostatnim roku jako ordynariusz, Celmer zaś przez kilka lat jako dniówka, a prócz tego przez 2 lata jako ordynariusz i w ostatnim roku jako ordynariusz. Wszyscy oni są bezrolni.

Robotnicy odmówili podpisania protokółu.

Wreszcie musimy stwierdzić, że chociaż projekt parcelacji nie został jeszcze zatwierdzony, a sprawa robotników rozstrzygnięta, p. Gloger z pogwałceniem 2 części p. 2 art. 45 ustawy o wykonaniu reformy rolnej zezwala nabywcom parcel na rozbiórkę mieszkań zajmowanych przez tych robotników.

Związek złożył skargę do Urzędu Wojewódzkiego.

## NIE CHCE DAĆ ZIEMI

**We wsi Łaziska pow. Iłżeckiego u kilkunastu morgowego gospodarza Macieja Mazura pracował przez kilkanaście lat Piotr Bańczerowski, któremu nic nie płacono, a tylko za życie kazali pracować. Po kilku latach pracy Mazur zobowiązał się odpisać w 1934 r. Bańczerowskiemu 2 morgi ziemi wartości 1200 zł., które oddał mu w użytkowanie. Obecnie ziemi odpisać nie chce. 15 grudnia wydalono Bańczerowskiego z pracy bez przyczyny i odszkodowania.**

Sprawa oparła się o Komisję Rozjemczą.

## GRUZIŃSKI ODPOWIE PRZED SĄDEM

W dniu 26 kwietnia 1938 r. do Szymańskiego Michała, stróża nocnego maj. Oblas, pow. radomskiego, zwrócił się w stanie podniecenia, właściciel maj. Gruziński Adam, z pytaniem dlaczego nie przyniósł drzewa do kuchni; nie czekając odpowiedzi na zadane pytanie silnym ciosem laską między oczy powalili Szymańskiego na ziemię, przy czym na nieprzytomnego wskoczył kolanami tłukąc go pięściami po twarzy, a podnoszącego się z ziemi jeszcze uderzył lachą. Lekarz do którego zwrócił się Szymański, wydał polecenie pozostawania do 20-tu dni w łóżku. Szymański czując się niewinnym, gdyż w owym dniu drzewo do kuchni jak zwykle zaniósł, wystąpił do Komisji Rozjemczej o rozwiązanie stosunku służbowego z winy pracodawcy i jednocześnie do Sądu o ukaranie krewkiego „jaśniepanka".

Dodać należy, że Gruziński, nie poraz pierwszy katuje robotnika. Może więzienie wpłynie na pohamowanie barbarzyńskich przyjemności na jakie sobie pozwala Gruziński?

## ZDOBYLI PEREŁKĘ

Na terenie Siedlecczyzny grasuje znany robotnikom rolnym warchoł Kuźma. Przeszedł już przez różne organizacyjki, skąd był goniony za wszelkiego rodzaju nadużycia.

Na szczęście tego niebieskiego ptaka — partia rządowa Ozon postanowiła założyć sektor robotniczy. Naturalnie Kuźma się zgłosił i został z radością przyjęty. Winszujemy, winszujemy zdobycia przez Ozon tej cennej perełki.

## BANDYCKIE METODY OBSZARNIKA

Właściciel majątku Kopciowszczyzna, pow. grodzieńskiego, Aleksander Jewreinow, nie stosuje się do warunków umowy, wydawał mniejsze świadczenia w naturze i z opóźnieniem, pensji w gotówce w ogóle nie wypłacał. Robotnicy zrozpaczeni postępowaniem obszarnika postanowili się zorganizować w związku klasowym. Odbyli więc zebranie organizacyjne u jednego z robotników i wszyscy zapisali się do Związku.

Gdy się dowiedział o tem obszarnik Jewreienow, wpadł do mieszkania robotnika Borkowskiego Stanisława bijąc go pięścią po głowie, a następnie wyjął rewolwer grożąc, że zabije go jeżeli będzie przyjmował związkowców do mieszkania.

Wymieniony obszarnik znany jest z tego, że rozbija ludzi a za pracę nie płaci. Niechże władze zainteresują się tym osobnikiem, który swym postępowaniem stwarza warunki wrzenia i niepokoju.

Te bandyckie metody nie pomogą: obszarnik musi zapłacić robotnikom co się im należy.

## SZAMBELAŃSKI WYZYSK

W majątku Nieżychowo, pow. wyrzyskiego, właściciel Komirowski Tomasz, szambelan papieski, nie wypłaca należności robotnikom według obowiązującej umowy. Chałupnicy otrzymują latem po 1 zł. 40 gr. dziennie, pół morgi roli i na miesiąc 25 klgr. żyta. Poza tym stosunki panują pańszczyźniane i terror w stosunku do robotników.

Na interwencję związku w Bydgoszczy, zamiast uregulować należności robotnikom, obszarnik Komierowski przez swego pełnomocnika Papieńskiego nadesłał pismo do Oddziału z oświadczeniem robotników, że nie życzą sobie interwencji naszego Związku, a tylko aby załatwiać jak dotychczas. (Na wymuszonych warunkach).

Na bezczelne postępowanie strony, Oddział wniósł skargę do władz administracyjnych z mocy art. 59 K. A. o ukaranie.

Zaznaczamy, że miejscowy sługa boży, proboszcz parafii Białośliwa, nadużywając domu bożego, gromił z kazalnicy wyzyskiwanych robotników, a nie wyziskującego szambelana papieskiego.

## JAK TO NAZWAĆ?

W majątku Obrazowie pow. sandomierskiego, własność Róży Wawro, był zatrudniony przez 40 lat Dominik Słowiński. Obecnie jako niezdolnemu do pracy właścicielka majątku odmówiła wydawania świadczeń. Słowiński wniósł więc podanie do Komisji Rozjemczej i przedstawiając świadectwo lekarza powiatowego, że utracił 75 procent zdolności do pracy, żądał zasądzenia mu świadczeń do końca życia.

Komisja Rozjemcza parę razy sprawę odraczała, bo tego życzyła pozwana. 18 maja b. r. Komisja sprawę jeszcze raz odroczyła, gdyż świadectwo lekarskie jest stare z 5 lipca 37 r. i od tego czasu „powód może obecnie być zdolnym do pracy". Nadmieniamy, że powód był stratowany przez buhaja w tym majątku.

Pani Wawro jest b. gorliwą „katoliczką“ a jednocześnie maltretuje 63-letniego starca usiłując mu nie wydawać świadczeń emerytalnych, bo „może a nie chcę pracować“.

Że pani Wawro chce szykanować robotnika, to rozumiemy — o sumiennych obszarników jest coraz trudniej. Ale dlaczego pomaga jej w tym inspektor pracy?

## NIE WYPADA

Jak obszarnik kręci, aby się wykręcić od obowiązującego prawa, to jest to karygodne, ale ostatecznie, wobec niskiego stanu moralnego obszarnictwa zrozumiałe. Ale gdy tak samo robi Dyrekcja Lasów Państwowych, to już jest skandal.

Zeszłoroczne orzeczenie przewidywało, że przy parcelacji rządowej wolno wymówić umowę robotnikom i po 31 grudnia, ale nie później niż do dnia 30 czerwca na 3 miesiące naprzód. Ten nieuzasadniony i szkodliwy zresztą przepis został w drodze umowy polubownej zniesiony. Póki obowiązywał nie mógł budzić żadnych wątpliwości.

A jednak Dyrekcja Lasów Państwowych bezprawnie zwolniła w maj. Przewodowo pow. Pułtuskiego robotników od dnia 31 grudnia, wypowiadając im pracę 30 września i na nasze odwołanie wyraża zdziwienie, bo otrzymując parcele robotnicy na to się zgodzili. Naturalnie, bo byli w przymusowym położeniu, ale jeśli wystąpią o świadczenia za 3 miesiące, to jest do 30 kwietnia 1938 roku, to każda Komisja Rozj. czy sąd wynagrodzenie to im przyzna, bo im się należy. A dyrekcji stosować podobnych chwytów wprost nie wypada.

## BYLE ROBOTNIKA OKPIĆ

W maj. Bałtów pow. Iłżeckiego pracował w charakterze komornika Solnica Władysław, któremu książę Drucki-Lubecki wypłacał świadczenia robotnika dniówkowego III kategorji oraz samodzielne mieszkanie i utrzymanie dla jednej krowy. 21 października Komisja Rozjemcza uznała Solnicę za komornika; na propozycję inspektora pracy Solnica zgodził się otrzymać polubownie za swą pracę do 1 kwietnia b. r. 550 zł. gotówką tytułem dopłaty.

W końcu roku Drucki-Lubecki „konotatki“ Solnicy nie wydał, a mimo to od 1 kwietnia b. r. do pracy go nie przyjął. Solnica wniósł sprawę do Komisji Rozjemczej o nieprawne zwolnienie. Komisja jednak większością głosów 25 maja 38 r. sprawę oddaliła, uważając, że skoro powód otrzymał wszystko do 1 kwietnia, to nic mu się nie należy; to, że nie wydano mu konotatki, zdaniem Komisji „nic nie znaczy“, choć w samym układzie była mowa tylko o dopłacie, bez żadnych zastrzeżeń w sprawie terminu pracy.

A przecież par. 2-gi Działu I Orzeczenia obowiązuje i w Dziale III, tj. komorników, czyli że niewydanie komornikowi konotatki jest równoznaczne z zawarciem umowy na rok następny.

A przecież w Komisji zasiada inspektor pracy, p. Rajmund, do którego obowiązków należy znajomość umowy zbiorowej.

Żądamy odwołania p. Rajmunda z Komisyj Rozjemczych do czasu aż się nauczy rozumieć umowę zbiorową. Bo skrzywdzić robotnika łatwo, ale naprawić krzywdę potem— bardzo trudno.

## WYGRAŁ SPRAWĘ

Stanisław Archacki pracował przez 25 lat w majątku Skłudy, pow. pułtuskiego, który początkowo należał do Sejmiku, a następnie do Skarbu Państwa .

W 1928 roku Archacki został zwolniony przez Sejmik, poczym miał z Sejmikiem cały szereg spraw w Komisji, która zasądziła Archackiemu świadczenia.

W 1933 r. Skarb Państwa objął majątek i rozparcelował go.

Wojewódzki Urząd Rozjemczy, który parcelację prowadził, początkowo wzbraniał się honorować orzeczenie Komisji Rozjemczej, a następnie orzeczenie te uznał.

Obecnie Archacki otrzymał tytułem zasądzonej należności 1660 zł.

Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Dla członków Związku — bezpłatnie.

Redakcja i Administracja urzęduje w dni powszednie od godz. 10 do 2-ej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20. Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P. Tel. 5-31-31.

Wydawca i redaktor — JAN KWAPIŃSKI. Odbito w druk. „Robotnik“, Warecka 7.